

Korespondent Reutera pisze:

## Sprzeciw wobec propozycji Jugosławii w sprawie Triestu więcej niż pewny

LONDYN, 13.IX (R) — Korespondent dyplomatyczny „Reutera” Sylvain Mangeot donosi z Paryża: „Są podstawy, by przypuszczać, że Jugosławia usiłuje załatwić sprawę Triestu poprzez negocjacje wprost z Włochami. Jak informują mnie z dobrego źródła, Jugosłowianie chcą się obecnie dowiedzieć, czy Włochy nie zgodziłyby

się na ustanowienie reżimu wspólnej suwerenności w Trieście. Takie załatwienie sprawy znaczyłoby automatyczne usunięcie tego miasta z pod autorytetu Narodów Zjednoczonych. Wzmiarian za zgodę włoską na takie rozwiązanie wydaje się, że Jugosławia byłaby skłonna ofiarować nowe gwarancje i prawa ludności włoskiej na

obszarze Fiume i Gorycji, które według obecnego projektu, miałyby być przyłączone do Jugosławii.

Propozycje jugosłowiańskie, które w praktyce równałyby się stworzeniu włosko-jugosłowiańskiego kondominium w Trieście, łączą się z bardzo podobnym projektem wysuniętym w swoim czasie przez Mołotowa w początkowej fazie konferencji 4 ministrów w Paryżu. Dotychczas nie ma żadnych znaków, któreby wskazywały na przyjęcie jugosłowiańskiego punktu widzenia. (Dalszy ciąg na str. 4)

## „WYBORY” W SOWIECKIEJ STREFIE NIEMIEC

M. p., dn. 13 września

(h) Wybory samorządowe w Saksonii i Turynii, w sowieckiej strefie Niemiec, zostały przeprowadzone w sposób nieco odmienny, aniżeli w rzekomo niezależnych państwach, znajdujących się pod sowiecką „opieką”. Elastyczna polityka rosyjska zrozumiała, że w kraju Hitlera, rządzonego przez jedną partię, nie można prowadzić akcji propagandowej na rzecz jednolitej listy wyborczej, głosząc, że jest to „wzrost najwyższej demokracji”. Zbyt jaskrawo narzucałoby się porównanie, że między okresem hitlerowskim a sowieckim nie istnieją żadne różnice, jeśli chodzi o formy wyrażania woli (przekonań przez społeczeństwo).

Dlatego też polityka sowiecka w Niemczech ograniczyła się na razie do utworzenia tylko jednolitej partii robotniczej, która jak wiadomo powstała na skutek przymusowego połączenia partii socjalistycznej z komunistyczną. Ponadto władze sowieckie nie mogły sobie pozwolić na to, by wynik wyborów w strefie rosyjskiej jaskrawo odbiegał od wyników w innych strefach, gdyż fałszerstwo wyborcze rzuciłoby się wszystkim w oczy.

Ale Rosja prowadzi w Niemczech politykę samodzielną i bardzo odmienną od mocarstw zachodnich. Kieruje się ona swoimi drugoformalnymi celami i dlatego mogła jedynie pójść na drobne ustępstwa, niejako natury technicznej, drugorzędnej. A więc władze sowieckie dopuściły do wyborów trzy uznane stronnictwa: partię jednolitości socjalistycznej, partię liberalno-demokratyczną oraz unię chrześcijańsko-demokratyczną. Władze sowieckie oraz lokalne władze niemieckie udzielały swojego pełnego poparcia jedynie partii jednolitości socjalistycznej. Miała ona do swojej dyspozycji papier na plakaty i ulotki, radio, środki transportowe, lokale itp. Akcja wyborcza pozostałych obu stronnictw była niezwykle ograniczona, jakkolwiek posiadały one większą swobodę działania aniżeli np. PSL w Polsce.

Przedstawiciele władz sowieckich przy każdej okazji podkreślali, że obdarzają pełnym poparciem jedynie partię jednolitości socjalistycznej, nie obeszło się więc oczywiście bez przystawienia „kierbasów wyborczych”. Partia jednolitości, której przedstawiciele są kierownikami wszystkich niemieckich urzędów, w oparciu o przemówienie Mołotowa o jednolitości Niemiec, obiecywała odrodzenie Niemiec, w okresie przedwyborczym wprowadziła szereg ułatwień w życiu codziennym, zwiększono przydziały pewnych artykułów. Odezwali się nawet jeńcy niemieccy, znajdujący się w Rosji. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie mieli oni jednak żadnych innych wiadomości dla swoich rodzin jak tylko wezwanie do „głosowania na partię jednolitości socjalistycznej”.

Mimo tego olbrzymiego poparcia ze strony władz sowieckich partia jednolitości nie uzyskała absolutnej większości. Oba ugrupowania mieszczańskie skupiły więcej głosów, jakkolwiek miały do przezwyciężenia wiele trudności. Stosunek głosów na korzeń bloku mieszczańskiego byłby jeszcze większy, gdyby wybory były istotnie wolne. Niezależnie bowiem od wspomnianych już trudności władze sowieckie prosto w okęgach większych unię ważniły listy partii liberalnej i chrześcijańsko-demokratycznej. Listy wyborcze obu stronnictw mieszczańskich dopuszczono jedynie w 711 okęgach w Turynii, podczas gdy złożyły one listy w 1325 okęgach. W Saksonii te same stronnictwa złożyły listy wyborcze w 1804 okęgach a dopuszczone zostały w 1017 okęgach. We wszystkich pozostałych okęgach wyborca miał do dyspozycji tylko jedną listę, a mianowicie jednolitości socjalistycznej. W tych warunkach trudno jest oczywiście wybory nazwać wolnymi i zwycięstwo listy komunistycznej jest zrozumiałe.

Oczywiście, że na podstawie przebiegu wyborów, nie można sobie wyrobić ścisłego sądu o nastrojach społeczeństwa niemieckiego. Jakkolwiek stronnictwa mieszczańskie skupiły poważną ilość głosów, zapewne również i pewien procent głosów socjalistycznych, i głoszą one program demokratyczny, to nie należy przypuszczać, aby Niemcy w ciągu roku zmienili swoją skórę. Głosy komunistyczne nie świadczą również o tym, jakoby tytuł aż było zwolenników władz sowieckiej w Niemczech. Wydaje się raczej, że pod powierzchnią wszystkich nowych programów politycznych w Niemczech kryje się niemiecki nacjonalizm. Społeczeństwo niemieckie jest jeszcze zbyt oświecone, aby było zdolne do wytworzenia sobie nowego programu politycznego. Poza tym nie jest ono niezależne. Na myślenie niemieckie wpływają dziś zarówno czynniki gospodarcze jak głęboko utajona obłąka odwetu, natomiast bardzo niewiele wskazuje na to, by Niemcy weszli na drogę strachu.

Nie sama tylko wielka czwórka...

## Sprawa kolonii włoskich

PARYŻ, 13.IX (Reuter) — Dowiadujemy się ze sfer delegacji dominów brytyjskich, że min. Bevin, zanim powróci do Londynu, by wziąć udział w konferencji w sprawie Palestyny, przeprowadził z p. Mołotowem szereg nieoficjalnych rozmów na temat przyszłości kolonii włoskich. P. Mołotow, który dotychczas zastrzegł się, że w tej sprawie będzie decydował

ją jedynie wielka czwórka, zgodził się na dopuszczenie delegatów Afryki Południowej, Australii i Nowej Zelandii. Tym samym uznał on ważną rolę odegraną przez te państwa w kampanii afrykańskiej.

Nie jest wykluczone, że po zakończeniu Konferencji Paryskiej odbędzie się specjalna konferencja w tej sprawie.

## Przedstawicielstwa ONZ

KOPENHAGA, 13.IX (Reuter) — Przedstawiciel Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Bruce Turner oświadczył w czasie konferencji prasowej, że ONZ ma zamiar utworzyć biuro w Europie z siedzibą prawdopodobnie w Genewie. Inne biura ONZ o mniejszym zasięgu zostaną zorganizowane w Paryżu, Londynie i w Kopenhadze, a być może także w Moskwie.

Co do innych części świata ONZ ma zamiar otworzyć biura w Kairze, Nankinie i w Ameryce Południowej. Odpowiedni projekt zostanie przedłożony przez sekretarza generalnego ONZ w końcu października br.

## Większość za odroczeniem plenum

LONDYN, 13.IX (R) — Jak oświadczył sekretarz generalny ONZ p. Trygve Lie już 37 państw na ogólną liczbę 57 zgodziło się na odroczenie sesji plenarnej ONZ, która miała odbyć się w końcu września br.

19 września

## Mowa polityczna Churchilla

LONDYN, 13.IX (Reuter) — Pismo „Evening Standard” donosi, że przed swym powrotem do W. Brytanii ze Szwajcarii Winston Churchill wygłosi 19 września w auli uniwersytetu w Zurichu ważną mowę o sytuacji europejskiej.

## Po wystąpieniu Kardelija

## Włoska komisja polityczno-terytorialna przerwała swe obrady

LONDYN, 13.IX (R) — Donoszą z Paryża, że komisja terytorialno-polityczna dla spraw włoskich przerwała swe obrady po wystąpieniu delegata Jugosławii Kardelija, który w mowie swojej zamiast ograniczyć się do sprawy Triestu, wystąpił ponownie z całokształtem spraw spornych włosko-jugosłowiańskich, oskarżając „niektóre mocarstwa że popierają b. państwa nieprzyjacielskie przeciwko b. sojusznikom”.

PARYŻ, 13.IX (Reuter) — Na wczorajszym posiedzeniu komitetu terytorialnego Konferencji Pary-

skiej dla spraw włoskich przemawiał delegat Jugosławii Bebler, który ponownie wezwał do przyłączenia Gorycji do Jugosławii, twierdząc, że większa część Włochów zamieszkała na spornym terytorium nie chce powrócić pod „dominację włoską”.

PARYŻ, 13.IX (Reuter) — Podczas wczorajszego posiedzenia komisji polityczno-terytorialnej dla spraw włoskich przedstawiciel amerykański Jefferson Gaffery, ambasador Stanów Zjedn. w Paryżu, prosił komitet o zwrócenie

uwagi na żądania greckie, dotyczące zmian granicy grecko-bułgarskiej. Delegat amerykański równocześnie podkreślił, że nie może ustosunkować się poważnie do żądań wysuniętych przez Bułgarię w stosunku do Tracji zachodniej.

Delegat australijski Wood również poparł żądania greckie, podczas gdy delegat francuski Roux sprzeciwiał się zarówno żądaniom bułgarskim jak i greckim.

Delegat bułgarski Kassimenko ponownie wystąpił z obroną stanowiska swojego rządu, oskarżając równocześnie Grecję o imperializm.

## Według pojęć sowieckiego publicysty:

## Bułgaria — niegdyś sojusznik Hitlera pozytywnym czynnikiem pokoju i demokracji

MOSKWA, 13.IX (AP) — Sowiecki publicysta b. Leoniew komentując na łamach „Prawdy” ostatnio odbyte referenda w sprawie monarchii w Grecji i w Bu-

garii, mówi, że Bułgaria stała się pozytywnym czynnikiem pokoju i demokracji na Bałkanach. Z tego względu — twierdzi Leoniew — Bułgaria powinna wejść do rodziny Narodów Zjednoczonych jako pełnoprawny członek oraz powinna mieć możliwość zaspokojenia swoich narodowych i historycznych żądań.

Autor podkreśla, że grecki król Jerzy jest faszystą i jest winien tych samych zbrodni, jakie były popełnione przez bułgarską dynastię Koburgów. Leoniew twierdzi, że pomimo powrotu króla Jerzego do Grecji ustroj monarchiczny nie będzie miał w tym kraju żadnego poparcia ze strony ludności.

## Proklamacja króla greckiego

LONDYN, 13.IX (Reuter) — W proklamacji do narodu greckiego wydanej w Londynie król Jerzy grecki oświadczył, że wynik plebiscytu umocni „związek pomiędzy narodem a koroną i musi być uważany za przestrożę, by nareszcie położono kres nieporozumieniom wewnętrznym, które osłabiają naród grecki”.

W dalszym ciągu proklamacji król Jerzy mówi: „Nie możemy

spodziewać się wypełnienia zadanias naszego narodu inaczej, jak tylko przez działalność zgodną z zasadami demokracji”.

## Konferencja palestyńska przeciw podziałowi kraju

LONDYN, 13.IX (R) — Na ciwko podzieleniu Palestyny na oddzielne obszary autonomiczne, a mianowicie na kantony arabski i żydowski.



# B. AMBASADOR FRANCUSKI W WARSZAWIE O WRZEŚNIU 1939 R.

W tygodniku francuskim „Cavalade” ukazał się niedawno artykuł b. ambasadora Francji w Warszawie, p. Leona Noel, w którym daje on niezwykle rzeczowy przegląd wypadków po wybuchu wojny z Niemcami, opisuje wędrówkę korpusu dyplomatycznego po Polsce po ewakuowaniu się z Warszawy i moment uderzenia na Polskę wojsk sowieckich. Artykuł amb. Noel, będąc autorytatywnym świadectwem ówczesnej współpracy wojskowej Rosji z Niemcami, rzuca ciekawe światło na ten historyczny moment.

Z artykułu tego podajemy ciekawsze wyjątki.

M. p., we wrześniu

Po moim przybyciu do Krzemienia — pisze amb. Noel — zebrałem najbardziej niepokojące fakty i informacje o tym, co przygotowywano ze strony wschodniej.

Ludność liczyła się z przekroczeniem granicy przez wojska sowieckie. Rozeszła się pogłoska w kraju, iż Berlin i Moskwa zawarły układ o ponownym rozbiore Polski; podawano nawet szczegóły dotyczące się nowej linii granicznej.

Przekazałem moje informacje i wrażenia w tym przedmiocie do Quai d'Orsay i zachowując należąca ostrożność, Polakom.

## Amb. sowiecki odkrywa przytłbicę

Moje przypuszczenia znalazły potwierdzenie w ciekawych zwierzeniach ambasadora sowieckiego Charonowa wobec jednego z moich kolegów: ów kolega bowiem, w celu wybadania Charonowa, sforsmułował w jego obecności obawę, iż wojska hitlerowskie mogą wyprzedzić nas z nowego naszego miejsca postoju. Charonow był jednak „spokojny”; stwierdził on wobec mego kolegi z całą stanowczością, iż armia niemiecka zatrzyma się, zanim dotrze do tych okolic i dał również do zrozumienia, iż Lwów jako miasto najdalej na wschód wysunięte, uniknie okupacji niemieckiej.

Nie miałem teraz już żadnych wątpliwości: należało liczyć się z bliską interwencją zbrojną Sowietów przeciw Polsce. Okoliczność ta stała się oczywistą, gdy wieczorem 11 września, pod pozorem telefonowania z sowieckiej stacji granicznej do Moskwy oraz wywiezienia swej żony do Rosji, ambasador sowiecki opuścił samochodem Krzemieniec. Zabrał ze sobą swoją rodzinę i cały personel, znów na miejscu pozostawił jedynie niepointformowanego sekretarza.

W pierwszych dniach wojny można było spodziewać się, iż mimo układu z Rzeszą, Związek Radziecki zachowa w tym konflikcie życziwą neutralność w stosunku do Polski. Charonow, w związku z

niedawnym wywiadem prasowym Woroszyłowa, przybył do pałacu Bruhla i zapytał się, dlaczego Polska nie pertraktuje z jego rządem w kwestii dostaw materiałów wojennych; pamiętamy, iż marszałek rosyjski, w deklaracji z dnia 27 sierpnia, publikowanej na łamach „Izwestii”, oświadczył, że zbliżenie Moskwa - Berlin nie stoi na przeszkodzie „akcji pomocy (na rzecz Polski) pod formą dostaw surowców i sprzętu wojennego”, co — jak oświadczył — jest „sprawą czysto handlową”.

Leż już 3 września, Mołotow, przyjmując polskiego ambasadora w Moskwie p. Grzybowskiego i stwierdzając na wstępie fakt, iż „Niemcy dokonały agresji”, zapytał się ambasadora, czy Polska liczy na interwencję Francji i Anglii i kiedy to nastąpi.

P. Grzybowski oświadczył, że jego zdaniem jedno i drugie państwo wypowie Niemcom wojnę jeszcze w ciągu jutrzejszego dnia.

P. Mołotow ze sceptycznym uśmiechem na twarzy odpowiedział: „Zobaczmy panie ambasadorze”.

W późniejszym czasie powiedział mi mój polski kolega, iż komisarz ludowy przejawiał w czasie rozmowy skłonność przychylnego potraktowania sprawy pośredniej pomocy gospodarczej Polsce; lecz, gdy 6 września p. Grzybowski otrzymał z Warszawy odpowiednie instrukcje w tym przedmiocie, nie mógł ponownie skomunikować się z komisarzem ludowym spraw zagranicznych, który był „trudny do osiągnięcia”; nastąpiło to dopiero nazajutrz.

W tym jednak dniu skłonności Mołotowa były już krótko odmiennie: interwencja mocarstw zachodnich, oświadczył Mołotow, stworzyła zupełnie inną sytuację. Okoliczności są odmiennie, jak w czasie interwencji marszałka Woroszyłowa:

„Polska jest dziś dla nas Anglią, Rosja Sowiecka musi przede wszystkim zabezpieczyć własne interesy i pozostać poza konfliktem”.

## Wojna i cele Rosji

Zamiary Związku Sow. były w owym czasie trudne do odszyfrowania: fakty późniejsze je wyjaśniły. Czerwona Rosja, mimo ogromnych rozmiarów przygotowań i przeobrażeń przemysłowych, nie przejawiała gotowości podjęcia walki z III. Rzeszą. By uzyskać na czasie, podobnie jak to uczyniły mocarstwa zachodnie w czasie kryzysu czechosłowackiego, zawiera z Niemcami czasowy układ. I gdy Niemcy zaatakowały Polskę, Rosja była przekonana, iż Francja i W.

Brytania ponownie uchyla się od wykonania powziętych zobowiązań.

Rosja myślała, a być może zyczyla sobie, by wojna miała charakter lokalny; w ramach tej hipotezy, chętnie udzieliaby Polsce pośredniej pomocy gospodarczej, by tym samym przedłużyć walkę i osłabić Niemcy, z którymi kierownicy rosyjskiej polityki, nie odrywając się od iluzji, byli przeświadczeni, iż rychlej czy później zmierzają się w walce.

Z drugiej strony, rząd sowiecki chciał skorzystać z konfliktu polsko-niemieckiego, by zrealizować pierwszy z celów polityki rosyjskiej, który był nie do osiągnięcia drogą porozumienia z mocarstwami zachodnimi: ponowną okupację

dzi; równocześnie straty Luftwaffe oceniano się na około 300 aparatów.

## Warszawa broni się bohatersko

Warszawa, zapalona i miazdżona bombami, broni się bohatersko. Warszawa skapitulowała dopiero 29 września, po wyczerpaniu środków żywnościowych, amunicji i zburzeniu wielkiej części miasta. Naliczono dziesiątki tysięcy zabitych bohaterów obrońców. Dowództwo niemieckie zobowiązało się do pozostawienia oficerom broni bezcznej i do jaknajrychlejszego zwolnienia szeregowych. (Nb. zobowiązanie to nie zostało dotrzy-

w Polsce, postanowiła przenieść się do Bukareszty, Ambasadorowie W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Turcji oraz Mgr. Cortesi, nuncjusz apostolski i dziekan naszego korpusu, który zdecydował się nie opuścić nas, przeniósł się z nami do innego małego wschodniego lotniska, Kuty położonego również nad granicą polsko-rumuńską, jednak około 16 km dalej na południowy wschód, nad Czeremoszem, prawym dopływem Prutu.

## Wojska sowieckie wkroczyły do Polski

W niedzielę, 17 września, poinformowano nas w Kutach, około godz. 7 rano, iż o świcie, wzdłuż całej granicy, wojska sowieckie wkroczyły do Polski, Polskie posterunki graniczne usiłują zbrojnie przeciwstawić się. Po krótkiej walce zostały zmasakrowane; wojska zmotoryzowane, czołgi i kawaleria wlewają się niezliczoną rzeką do Polski. Ich marsz w okolicach ogolonych z wojsk, jest bardzo szybki.

Później dowiedziałem się, iż w nocy, o godz. 2.15 zastępca komisarza spraw zagranicznych Potiomkin zawiadzał polskiego ambasadora Grzybowskiego do siebie na godzinę 3-cią. Równocześnie otrzymał ambasador polski notę, podpisaną przez Mołotowa, w której czytał co następuje:

(Tu amb. Noel przytacza tekst noty Mołotowa z września, w której Rosja mówi o niemożności dotrzymania paktów z państwem, które „przestało istnieć” i o konieczności opieki nad bratnimi narodami ukraińskim i białoruskim — Przyp. Red.)

Następne informacje, które dotarły do Kut, mówiły o szybkich postępach wojsk czerwonych w kierunku granicy rumuńskiej. W niedalekiej odległości, oficer amerykański spotkał kolumny wojsk polskich i sowieckich, które nie walcząc ze sobą, maszerowały w przeciwnych kierunkach; Rosjanie głosili bowiem żołnierzowi polskiemu, iż przychodzi wesprzeć go w walce z Niemcami.

Ministrowie, wysocy urzędnicy państwowi, elementy Kwatery Główniej wycofywały się jednak pośpiesznie do Kut, by nie dostać się do niewoli sowieckiej. W godzinach popołudniowych widziałem przejeżdżającego prezidenta Mościckiego; w towarzystwie licznej świty zdążył do mostu granicznego.

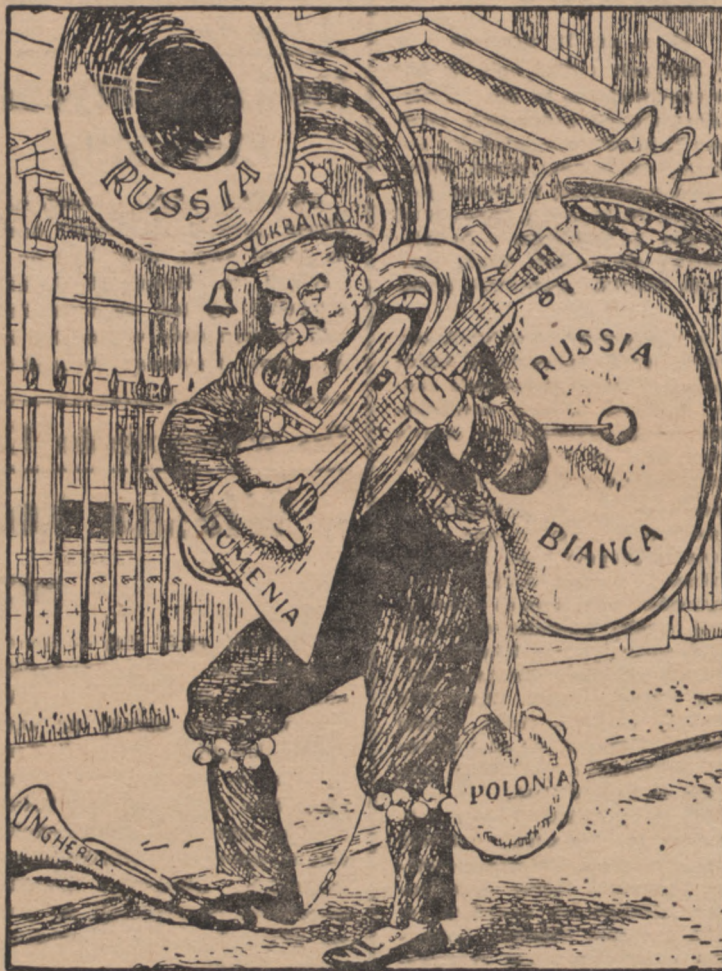
W chwilach — kończy ambasador Noel swój artykuł — w których Polska po 21 latach była niepodległa, została ponownie zajęta przez obce armie, Polacy, wielcy w ich nieszczęściu, nie zachwiali się i nie stracili ich niezwykłego ducha nadziei. Politycy, urzędnicy, żołnierze, myśleli tylko o jak najszybszym udaniu się do Francji, by tam zorganizować nową armię polską, która u boku aliantów uwolni ich ojezyczne i wywalczy drogę do lepszej przyszłości.

## Jednodniówka 5 KDP

W Dniu Święta 5 K.D.P. ukazał się nakładem Referatu Kultury i Prasy Dzw. Kresowej specjalne wydawnictwo poświęcone 5-leciu istnienia „Kresowej”.

Bogata treść i duża ilość zdjęć fotograficznych uczynią z wydawnictwa cenną pamiątkę ze wspólnych przeżyć od Rosji poprzez walki, aż po ostatnie dni pobytu w Italii.

## Człowiek — orkiestra



Jak sobie wyobraża Mołotowa angielski tyg. humorystyczny „Punch”

Kresów wschodnich Polski z 1920 roku oraz państw bałtyckich, za cenę rosyjskiej neutralności.

Z chwilą jednak, gdy wskutek interwencji Francji i W. Brytanii wojna się rozszerzyła, przyjął Kreml (nie ulega to żadnej wątpliwości), iż w wyniku obecnego zrównoważenia się sił, obie walczące strony wyczerpią się w długotrwałej wojnie, co w każdym wypadku było na rękę Moskwie.

Wypadki rozwijały się z żalosną szybkością. Pozbawiona wszelkiej efektywnej pomocy z Zachodu, Polska była w przededniu upadku. Czy Związek Sow. pozwoli na to, by armia niemiecka zajęła „Kresy”, które w czasie wizyty Ribbentropa w Moskwie, odbytej przed kilku tygodniami, zostały określone, we wspólnej ugodzie, jako należące do rosyjskiej strefy wpływów? To było nie do pomyślenia.

Wojska niemieckie posuwają się stopniowo w głąb kraju ponosząc przy tym ciężkie straty. Sztaby Główne francuski i polski zgodnie oceniły liczbę zabitych żołnierzy niemieckich w czasie wrześniowej kampanii w Polsce na 100.000 lu-

## Szczere wyznanie oskarżonego

### „Gdy naród niemiecki powstanie, broń będzie mu potrzebna”

Władze bezpieczeństwa publicznego na Dolnym Śląsku odkrywają stale wypadki nielegalnego przechowywania broni i amunicji przez Niemców. Ostatnio wojskowy sąd okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawę Niemców: Rudolfa Winklera, byłego członka Hitler-Jugend, u którego znaleziono dwa pistolety i amunicję, oraz niejakię Grimmer z Jaworowa, oskarżonej

również o nielegalne przechowywanie czterech karabinów i amunicji.

W czasie rozprawy oskarżony Winkler oświadczył, iż broń i amunicję przechowywał dlatego, ponieważ spodziewał się, że naród niemiecki powstanie, a wtedy broń będzie mu potrzebna.

Przed tym samym sądem wojskowym odpowiadało czterech innych Niemców również za nielegalne przechowywanie broni.



Ciekawa dyskusja w parlamencie francuskim

O jeńcach alzackich i... p. Thorezie

W Pałacu Burbońskim, paryskiej siedzibie Konstytuanty, odbyła się ostatnio bardzo ożywiona debata na temat 14 tys. Alzackich i Lotaryńskich, wcielonych przymusowo w czasie wojny do armii niemieckiej i zaginionych w rosyjskich obozach dla jeńców wojennych.

Ogółem zmusili Niemcy do służby w Wehrmachcie 132 tys. Francuzów, pochodzących z ziem na wschodzie Francji, przyłączonych do Rzeszy niemieckiej po r. 1940. Zmuszano Alzackich i Lotaryńczyków do służby pod groźbą najstraszniejszych represji wobec ich rodzin. Jednym słowem powtórzyła się taktyka, stosowana przez Niemców w zachodniej Polsce.

Pod zlenawidzonym mundurem zabitych zostało 25 tys. Francuzów. 93 tys. wróciło do domów, a 14 tys. zaginęło bez śladu na terenach okupowanych przez Sowietów.

Parlament francuski, rozważając tę bolesną sprawę stwierdził, że Alzacki, trzymani w sowieckich łagrach są gorzej traktowani niż prawdziwi Niemcy. Nie pozwala im się nawet na korespondencję z rodzinami.

Posel Meck, członek M. R. P., stwierdza specjalnie źle traktowanie Alzackich przez Rosjan i zaznacza, że nie oskarża rządu sowieckiego a piętnuje jedynie „nie właściwości” administracyjne. Posel zdaje sobie sprawę, że niektórzy Niemcy udają Alzackich. Czemu jednak ich się poprostu nie demaskuje? Nie może to być po-

wodem specjalnie źle traktowania wszystkich Alzackich!

Kolejny mówca, poseł prawicowy July, stwierdza na zasadzie posiadanych dokumentów, że w łagrach sowieckich przebywają nie tylko Alzacki i Lotaryńczycy, ale również Francuzi z innych dzielnic. Niektórym z nich udało się podać raz wiadomości o sobie przez radio, a potem już nigdy nie o nich nie słyszano.

Posel July piętnuje energicznie stanowisko ministra opieki nad jeńcami wojennymi. Jest nim komunistą p. Casanova, który oczywiście wybiela rząd sowiecki.

Przy tej okazji dochodzi do starcia pomiędzy ministrem a posłem. P. Casanova stwierdza, że jeden z Francuzów, któremu udało się uciec z obozu jeńczego w Rosji, jest „osobnikiem bardzo nieciekawym a poza tym dezertorem”.

„A dlaczego dezertował?” — wołają posłowie z prawicy. Minister odpowiada z przekonaniem:

„Na pewno dlatego, że był zbyt wielkim bohaterem, aby bić się przeciwko Niemcom”.

Odpowiedź ministra wywołuje ogromny wybuch śmiechu na prawicy, ze względu na fakt, że wicepremier Mauryce Thorez, gene-

ralny sekretarz partii komunistycznej, obecny na sali, oskarżony był we wrześniu 1939 właśnie o dezercję.

Posel Legendre natychmiast odpowiada p. Casanovie. „Rozumiemy pańskie oburzenie, panie ministrze. Ma pan zupełną rację!”

Prawica bije głośnie brawa. Wicepremier Thorez w chwilę później wychodzi z sali...

W obronie praw Polaków b. jeńców wojennych

Tygodnik Katolicki „Glasgow Observer i Scottish Catholic Herald” w nrze z dnia 16.8. omawia ciężki los Polaków — b. jeńców wojennych, znajdujących się na terytorium Niemiec i występuje w ich obronie.

„Polacy — b. jeńcy wojenni — pisze tygodnik — stoją w obliczu albo wyrażenia zgody na repatriację do Kraju, albo też utraty ich statusu b. jeńców wojennych, co spowoduje zaliczenie ich w grono wysiedleńców”.

Tygodnik cytuje słowa przewodniczącego „Polish Freedom Society” p. Campbella, który oblicza, że w zachodniej strefie Niemiec przebywa 72.000 b. polskich jeńców wojennych, z tej liczby 45 tys. w strefie brytyjskiej. Większość z nich to żołnierze z kampanii wrześniowej, pozostali zaś są członkami AK. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przysługują im pełne prawa kombatantów. Pozbawienie ich tych praw motywowane jest w ten sposób, że tymczasowy rząd polski jest jedynie odpowiedzialny za b. jeńców, a jeśli odmawiają repatriacji, to tym samym tracą przywileje swojego statusu.

Ten sam punkt widzenia podziela widocznie władza brytyjska, odmawiając b. jeńcom prawa dołączenia się do wojsk polskich pod dowództwem brytyjskim.

Otóż — stwierdza dalej tygodnik — to stanowisko nie jest zgodne z oświadczeniami rządu brytyjskiego, wyrażonymi uprzednio. Po-

Krwawe występy ukraińskich band

Nad Bugiem i Sanem płoną polskie wioski

Działalność band ukraińskich nad Bugiem i Sanem nie ustaje. Jest już dzisiaj powszechnie wiadomo, że bandy te są organizowane na terenie Radzieckiej Republiki Ukrainiejskiej, co znalazło ostatnio swój wyraz nawet na łamach prasy krajowej.

„Szybkie oczyszczenie terenu z tych band jest dla polskiej ludno-

ści pogranicznych terenów kwestią życia i śmierci. Jest to jednak również żywotnym interesem politycznym Radzieckiej Republiki Ukrainiejskiej. Apelujemy, by, tak samo jak my, wszelkimi siłami i sposobami władze Radzieckiej Republiki Ukrainiejskiej protestem i wpływem moralnym zadokumentowały potępienie działalności band ukraińskich w Polsce. Dostę już posiewu nienawiści w naszej dawnej i niedawnej historii.

Każdy uczciwy Polak musiałby protestować, gdyby jakimś polskim bandom przyszło do głowy siłą mord i grabież poza granicami kraju. To, co się dzieje nad Sanem, nie jest dla nas, ale jest dla Ukraińców problemem moralnym.

Byłoby już najwyższy czas, aby położył kres zbrodniczej akcji band ukraińskich w imię pokoju, pracy i bezpieczeństwa życia ludności polskiej we wschodnich rubieżach oraz w imię zgodnego współżycia Polski z Radziecką Republiką Ukrainiejską”.

W takiej to oględnej formie krakowski „Dziennik Polski” występuje z apelem do rządu Radzieckiej Republiki Ukrainiejskiej, aby położył już nareszcie kres tym masowemu zbrodniarstwu.

czy wiecie, że...

Pewne stowarzyszenie muzyków zaproponowało Fiorello la Guardia, byłemu burmistrzowi Nowego Jorku i obecnemu dyrektorowi UNRRA pensję roczną w wysokości 15.000 dolarów pod warunkiem, że zostanie jego prezesem.

We wrześniu będzie gotowa nowa siedziba O.N.Z., która powstała na przedmieściu Nowego Jorku, zwanym Flushing. Z tej okazji grupa finansistów zakupiła za 12 mil. 500 tys. dolarów tereny o obszarze 20 hektarów, gdzie powstanie prawdziwe miasto cudów. To miasto, w większej części podziemne, stanowić będą różnego rodzaju

sklepy i miejsca rozrywkowe z tysiąca i jednej noce. Ludzie najwybredniejsi i o największych wymaganiach nie znajdują nic do zarzucenia tej instytucji. Ulice podziemne będą w zimie ogrzewane, a w lecie chłodzone, i żeby turysta nie bardzo się męczył chodząc, ulice będą ruchome.

Na uniwersytecie w Oakland, w Kalifornii, immatrykutowała się w tym roku pani Clara Pauling, licząca lat 91. Zamierza ona poświęcić się medycynie. Należy jej życzyć osiągnięcia dyplomu, który jak się zdaje natura dała jej już „ad honoris causam”.

KRONIKA SPORTOWA

12 Szwad. Żand. — reprez. Ancony

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20.00, w sali teatru Palladium w Anconie odbędzie się mecz bokserki pomiędzy reprezentacją 12 Szw. Zandarmerii a reprezentacją miasta złożoną z zawodników klubu APA i CPD.

TO I OWO SKROMNI

Reklama głosi: Nowy wynalazek jest w drodze. Miniaturowy, nie-elektryczny, bezmydlny, bezbolesny, aparat do golienia. Będzie mógł się zmieścić w kieszonce od kamizelki.

„Największy wynalazek od czasu wynalezienia twarzy”.

**Kapusta - Ogórki Grzyby**  
na polski sposób  
do nabycia w Bolonii  
via Toschi 7 - De Pantano  
OCET — WARZYWA  
RYBY SOLONE

Wizja życia w r. 1946

Pp. Smith spotykalają się w kinie

Olbrymi postęp techniki spowodował, że obraz życia przeciętnego człowieka może ulec w przyszłości zupełnej zmianie. Przyjrzyjmy się np. przyszłemu życiu pp. Smith tak, jak je sobie wyobraża dziś dowcipny, o bujnej fantazji — felietonista.

M. p., we wrześniu Przepowiadanie przyszłości połączone jest zawsze (a cóż dopiero dzisiaj), z dużym ryzykiem. Snując jednak domysły, jak będzie wyglądało życie codzienne przeciętnego Amerykanina czy Anglika za 15 czy 20 lat można by wyobrazić sobie na podstawie pewnych znanych dziś już faktów. Obraz niedalekiej przyszłości zaczął nabierać realnych form w naukowych pracowniach i laboratoriach już przed kilku laty, dzisiaj zdobyte nauki stosowanej w życiu codziennym czekają tylko na czas, kiedy będą mogły być rzeczywiście wykorzystane i użyte w praktyce na szerszą skalę.

Dzień powszedni w r. 1966

Przekroczmy teraz szybko 20 ciężkich, powojennych lat i przy-

patrzmy się jak wygląda imaginacyjny „dzień powszedni” w rodzinie państwa Brown w roku 1966. Dzień rozpoczyna się o 8 rano nie przeraźliwym dzwonieniem budzika, ale miłą muzyką, płynącą z połączonego z elektrycznym zegarkiem radia, równocześnie włącza się elektryczny czajnik z wodą na herbatę. Pan Smith zrzuca z siebie elektrycznie ogrzewany koc z termostatem, wypuszcza pieszka na spacer i idzie się myć i golić (goli się oczywiście maszynką elektryczną). Po skończonej toalecie schodzi do kuchni i sam przygotowuje sobie jajka z bekonem na śniadanie.

Praca nie jest ciężka, wystarczy wyjąć z ust papierosa, przytknąć palącym się końcem do samoogrzewającej się puszki i za dwie minuty śniadanie jest gotowe; o wpat do 9. pan Smith wyjeżdża do biura. Ale gdzie się podziało pani domu? — otóż pani Smith obróciła się po prostu właśnie na drugi bok i śpi sobie spokojnie dalej. Po godzinie budzi się jednak i decyduje, że warto przeczytać jeden

rozdział najnowszej mikrofilmowej powieści, przekręca więc kontakt i na suficie ukazują się znacznie powiększona strona książki. Przewracanie kartek odbywa się przez przekracanie kontaktu, czytać można leżąc w jak najwygodniejszej pozycji.

Pani Smith tak się zaczytała, że omal nie zapomniła o stanięciu w telefonicznym ogonku po codzienne zakupy, odetchnęła jednak z ulgą kiedy pierwszy numer był wolny i na małym telewizyjnym ekranie ukazała się znajoma postać rzeźnika. Podobnie łatwo poszło z resztą sklepów i pani Smith może wyjść z synkiem na spacer.

Nie ma potrzeby martwić się jakimś sprzątaniem czy odkurzeniem, z tej prostej przyczyny, że w żądnym z pokoi nie ma ani pyłku kurzu. Sprawnie działający aparat do oczyszczania powietrza nie tylko reguluje temperaturę, ale umożliwia także gromadzenie się brudu i kurzu. Ciekawe, jak skromnie zarabiający pan Smith potrafi urządzić sobie mieszkanie tak wspaniałymi meblami z mahoniem, drzewa orzechowego czy różanego. Nie w tajemniczość na pewno nie pozna, że meble wykonane są ze zwy-

czajnej sosny, chemicznie preparowanej i barwionej.

Mite rozmowy

Po powrocie ze spaceru pani Smith spostrzega, że ktoś w tym czasie telefonował, naciśnięcie więc guzik przy telefonie i słyszy nagraną na płytce głos męża, przepaszający ją, że dłużej będzie mu siał zostać w mieście i nie będzie miał czasu przyjechać na obiad. Pani Smith jest niezadowolona bo przecież miała wiewozem iść do kina, dzwoni więc na lokalną centralę i podaje numer swego samochodu.

W odbiorniku pędzącego po szklanej autostradzie samochodu pana Smitha zapala się zielona lampka i po chwili rozmawia już z żoną, umawiając się, że spotkają się wiewozem w kinie. To, że pan Smith nie będzie miał dzisiaj czasu zjeść obiadu nie przeszkadza mu wcale w pracy, bo ma przecież w kieszeni pudełeczko witaminowych tabletek, doskonale zaspokajających głód. Jedna pastylka wystarcza za obiad z czterech dań.

Mechaniczne rozrywki

Państwo Smith nie chcą tracić kontaktu z pozostałym w domu synkiem. Umieszczony w pokoju dziecięcym aparat nadawczy - od-

biorny zestrojony jest na wspólną częstotliwość z małym aparatem, który nosi pan Smith w kieszeni płaszcza. W każdej więc chwili — synek może porozmawiać z siedzącymi w kinie rodzicami.

Po skończonym przedstawieniu najnowszego filmu plastycznego państwo Smith wracają swoim samochodem do domu. Samochód ich jest jednym ze skromniejszych i tańszych modeli. Na wielkie limuzyny o rapędzie atomowym państwa Smith naprzaje jeszcze nie stać. Mimo niskiej ceny samochód jest oczywiście amfibią, zbudowany z plastycznej masy, z przezroczystym dachem, bez sprężenia i bez biegów. Poza tym wóz wyposażony jest w radio, telefon i radarowy aparat przeciwwielki.

Mimo tych wszystkich ułatwień państwo Smith nie są jeszcze zadowoleni, bo chcieli właśnie spędzić następny week-end w Paryżu, a tu tymczasem bilety samolotowe są za drogie, a na podróż samochodem jest trochę za daleko, bo najbliższy most przez kanał La Manche leży dopiero między Doverem i Calais.

Na przyszły rok planują więc wymianę swojego samochodu na małe auto-zyro podobne do tego jaki mają Jonesowie z przeciwka, tylko trochę lepsze.



